

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[fragment utworu "Велика й смішна" – alyona alyona]

ALEKSANDRA GALANT: **Rozpoczynamy Audycje Kulturalne, przy mikrofonie Aleksandra Galant i dzisiaj zapraszam na spotkanie z wyjątkową artystką, z którą miałam okazję rozmawiać tuż przed jej występem na Festiwalu Wschód Kultury w Rzeszowie. To ukraińska raperka Alyona Alyona, istny wulkan energii i dobrego humoru, co zresztą było widać już od samego początku naszej rozmowy.**

ALYONA ALYONA: Zawsze jestem i myślę, że naszą rolą, rolą artystów jest dawać ludziom szczęście, światło, nadzieję. Gdybym np. była przygnębiona, a mam mnóstwo obserwatorów na Instagramie, to oni wszyscy byliby przybici i to nie byłoby w porządku.

ALEKSANDRA GALANT: **A ty potrafisz być pełna nadziei i optymizmu w tym trudnym czasie dla Ukrainy, ale myślę też, że to jest trudny czas dla całej Europy.**

ALYONA ALYONA: To prawda, bo wiesz, ja kocham mój kraj i najbardziej na świecie wierzę w to, że zwyciężymy. Również dlatego, że czujemy waszą pomoc i to jest dla nas naprawdę ważne. I dlatego zwyciężymy.

ALEKSANDRA GALANT: **Pierwszy wieczór festiwalu rozpoczął się od odegrania hymnu Ukrainy i słów przesłanych przez prezydenta Wołodymira Zełenskiego. I to było bardzo ważne także dla ludzi tutaj, w Polsce.**

ALYONA ALYONA: Tak, bo ludzie powinni czuć naszą wdzięczność za wszystko, co dla nas robią, zarówno za pomoc, którą przekazują do Ukrainy, jak i za pomoc, którą okazują nam tutaj, w Polsce. Dzisiaj poznałam kilku ukraińskich wolontariuszy, którzy pracują tutaj w Rzeszowie, w Centrum Wolontariatu. Powiedzieli, że mieszka tu około 200 000 Polaków i aż 100 000 Ukraińców. Wow, dla mnie to jest... To jest naprawdę niesamowite. Bardzo wam wszystkim dziękuję.

ALEKSANDRA GALANT: **Rzeszów został nagrodzony przez prezydenta Zełenskiego tytułem miasta-ratownika i ogólnie jest bardzo ważnym dla Ukraińców miastem. I od samego początku miałam wrażenie, że to, że Alyona Alyona wystąpi akurat tam, no to jest bardzo symboliczne.**

ALYONA ALYONA: Nie mam pojęcia, ilu Ukraińców będzie dziś pod sceną, chętnie sama ich o to zapytam. Uwielbiam spotykać moich rodaków na koncertach i dla nich śpiewać, zwłaszcza dzisiaj, kiedy można powiedzieć, że jestem artystką europejską. Ale jeszcze zanim to się stało, pamiętam, jak moi fani przychodzili do mnie po koncercie, żeby porozmawiać pod sceną i patrzyli na mnie, jakbym była naprawdę wielką gwiazdą. A dzisiaj, teraz patrzymy na siebie, jakbyśmy byli sąsiadami, krewnymi, elementami tego samego wielkiego organizmu. Nie ma znaczenia, czy jesteś wysoki, czy niski, ani jak długo jesteś tutaj, mam na myśli za granicą, teraz to bez znaczenia. Jesteśmy po prostu wielką, super wspólnotą.

ALEKSANDRA GALANT: **Zatrzymało mnie to, co powiedziała o byciu rozpoznawalną w Europie. I stąd pytanie, jak się z tym czuje.**

ALYONA ALYONA: Nie czuję tego. To prawda, udzielam wielu wywiadów i daję sporo koncertów, poza tym, wiesz, Europejczycy wcale nie są jakoś superotwarcy na ludzi, wykonawców, których nie znają. Dla przykładu, gdybym była w Ukrainie, byłoby mnóstwo osób, które chciałyby zrobić sobie ze mną zdjęcie, a w pozostałej części Europy pewnie powiedzą coś miłego, coś fajnego w stylu: "Słyszałem twój kawałek, dałaś świetny koncert" i odchodzą. Idą dalej i wcale nie chcą zdjęcia. Ja wtedy przecieram oczy ze zdumienia. To jest naprawdę świetne, że mam możliwość odwiedzić naprawdę wiele wspaniałych miejsc i robić fantastyczne rzeczy. Zobaczyłam naprawdę wiele pięknych rzeczy w Polsce i myślę, że się w Polsce zakochałam. Bo wiesz, zazwyczaj, kiedy jesteś w trasie, zwiedzasz kraj, w którym jesteś z okien samochodu lub zza szyby windy, bo po prostu nie masz czasu. Teraz jest trochę inaczej, mam więcej czasu i to pozwoliło mi zrozumieć, że Polska jest mi bardzo bliska tak mentalnie. Ale mojej ekipie bliżej jest do Berlina. [śmiech]

ALEKSANDRA GALANT: **Zapytałam też o jej muzykę i o to, jak to się w ogóle stało, że zaczęła rapować.**

ALYONA ALYONA: Ponieważ kiedyś w przeszłości zdarzało mi się pisać wiersze, a kiedy miałam kilka lat, zaczęłam pisać popowe piosenki. Bo to w sumie takie małe wiersze, tylko że z melodią. A kiedy miałam mniej więcej 12 lat, usłyszałam pierwszy rapowy kawałek. Zrozumiałam, że wcale nie muszę się ograniczać do krótkich fraz, przeciwnie, mogą być bardzo długie. I dzięki temu mogę mówić i mówić, i mówić.

ALEKSANDRA GALANT: **A co do tego, że lubi mówić, to chyba nie można mieć wątpliwości.**

ALYONA ALYONA: Kocham, ale chyba jeszcze bardziej kocham pisać.

ALEKSANDRA GALANT: **Zapytałam też, czy zgodzi się porozmawiać o swojej przeszłości, no bo naprawdę rzadko się zdarza, że przedszkolanka, ulubienica dzieci, no może nie z dnia na dzień, ale nagle staje się wokalistką koncertującą w całej Europie.**

ALYONA ALYONA: Tak, moja historia jest też świetnym przykładem tego, że jeśli masz marzenie, to najpierw musisz bardzo mocno uwierzyć, a potem zrobić absolutnie wszystko, co jest w twojej mocy, by się spełniło. I myślę, że Bóg cię usłyszy i zwyczajnie pomoże, da możliwość, żebyś stał się szczęśliwy przez to, że twoje hobby stanie się twoją pracą.

ALEKSANDRA GALANT: **I im dłużej rozmawialiśmy, tym bardziej oczywiste stawało się dla mnie, że Alyona Alyona, istny wulkan energii i takich pozytywnych emocji, po prostu musiała się świetnie dogadywać i odnajdować w pracy z dziećmi.**

ALYONA ALYONA: Masz rację. Dzieciaki potrzebują mnóstwa uwagi i musisz im ją dać już na samym początku dnia i wtedy, kiedy będziecie się żegnać, dostaniesz ją z powrotem. A jeśli

tego nie zrobisz, to dzieciaki nie będą cię słuchać. Będą robić, co będą chciały i ogólnie niewiele będziesz mógł ich nauczyć.

ALEKSANDRA GALANT: **Podobnie jest chyba na koncertach, że ta energia krąży między artystą a widownią.**

ALYONA ALYONA: Myślę, że coś w tym jest. To jest podobne, ale na pewno nie takie samo. Jeśli widownia cię zna, to tworzy się między wami rodzaj połączenia. Energia krąży ode mnie do widowni i odwrotnie. Ale jeśli się nie znamy, to jest trochę tak, jak w przedszkolu, o czym mówiłyśmy. Tylko ja przekazuję energię, bo ludzie, którzy przyszli, nie bardzo są w stanie to zrobić. Oni po prostu są, próbują mnie poznać i zrozumieć, co się dzieje.

ALEKSANDRA GALANT: **I tak, zdawałam i zdaję sobie nadal sprawę z tego, że to jest bardzo trudne pytanie, ale no nie mogłam się powstrzymać i zapytałam. Czy spośród własnych piosenek Alyona Alyona byłaby w stanie wybrać tę jedną, ulubioną i najważniejszą.**

ALYONA ALYONA: Wcześniej, na początku mojej kariery, to była piosenka "Big and funny". To jest piosenka o mnie, nie jest ani za szybka, ani za wolna, to po prostu kawałek o mnie i o tym, co czuję. Ale teraz sądzę, że najbliższa jest mi piosenka "Tyho dity splyat". Jest ważniejsza między innymi dlatego, że zmieniło się jej znaczenie. Teraz chodzi o to, że musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by zostawić naszą planetę czystą, spokojną i bezpieczną dla naszych dzieci, i dla dzieci naszych dzieci. O to musimy dbać, kiedy dzieci idą spać.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozmawialiśmy też o planach na przyszłość i tego, czy dotyczą bardziej nowego albumu, czy też koncertowania, koncertowania i jeszcze raz koncertowania.**

ALYONA ALYONA: Teraz jesteśmy w Europie i razem z Jerry Heil, dziewczyną, z którą już kilkakrotnie wystąpiłam, przygotowujemy się do wydania EP-ki. Chcemy zaprosić do udziału 4 różnych artystów z różnych krajów Europy. Chcemy pokazać ludziom, jak ukraińska kultura, muzyka folkowa może być związana z europejską kulturą i językami różnych krajów. Wydaje mi się, że wypuścimy coś do końca lata. Wtedy też mamy trasę koncertową i będę prowadziła takie cygańskie życie. Będę po prostu wszędzie. W kwestiach muzycznych, chciałabym po prostu być w kontakcie z europejskimi artystami. Miałam go już wcześniej, ale wtedy starałam się zapraszać ich do Ukrainy. Teraz to niemożliwe, więc staram się po prostu, by mieli jak najlepszy dostęp do ukraińskiej muzyki.

ALEKSANDRA GALANT: **Zaczęłam się też zastanawiać, czy w takim razie mówienie o ukraińskiej kulturze i aktualnej sytuacji w kraju jest dla mojej rozmówczyni czymś w rodzaju misji.**

ALYONA ALYONA: Tak, zdecydowanie tak, i myślę, że właśnie dlatego w pięćdziesiątym piątym dniu wojny zdecydowałam się wyprowadzić z mojej wioski i przeprowadzić się tutaj. Po pierwsze dlatego, że organizatorzy koncertów i festiwali charytatywnych zapraszają mnie i dają możliwość, bym wzięła mikrofon do ręki i mogła podziękować wszystkim krajom, i wszystkim

ludziom, którzy nam pomagają. Ludzie pytają też o wojnę, o to, co się dzieje, a my po prostu wiemy, że wygramy, ale nie wiemy, kiedy. Więc pomoc jest nam potrzebna i dlatego proszę, nie przestawajcie.

ALEKSANDRA GALANT: No musiałam wtrącić, że pytamy, bo chcemy wiedzieć, co się dzieje, jak się czujecie, czego potrzebujecie, jak możemy pomóc.

ALYONA ALYONA: To jest trochę jak z falami. Kiedy rozmawiasz o tych morskich albo radiowych, czasami jesteś wysoko, jesteś na szczycie, bo my też czytamy gazety i docierają do nas dobre wieści. To daje naprawdę niesamowitego kopa. Ale kiedy zapada zmrok, czytasz te newsy i kładziesz się spać, wtedy masz niesamowitego emocjonalnego doła, bo dociera do ciebie, że niektóre nasze terytoria są zajęte, że dzieci umierają, że ludzie są głodni, w niektórych miejscach zwyczajnie nie ma co jeść. I chociaż starasz się robić różne zbiórki, i pomagać, to wiesz, że w ten sposób i tak nie uda się pomóc wszystkim. I to jest trudne. Myślę, że wszyscy Ukraińcy, którzy są tutaj, po prostu marzą o tym, żeby wrócić do domu. A po drugie, kiedy kładziemy się spać, to czujemy może nie pustkę, ale mamy takie poczucie, że zrobiliśmy niewystarczająco, że dało się zrobić więcej. I wiadomo, że się nie dało, ale po prostu to czujesz. Łzy same leczą z tego powodu i z tego, że już bardzo chcemy być w domu, i żeby to wszystko się zwyczajnie skończyło.

ALEKSANDRA GALANT: Wojna jest czymś strasznym, ale z drugiej strony to też jest czas, kiedy oczy całego świata zwróciły się na Ukrainę i dostrzegły, że ta kultura, sztuka jest przepiękna. A prace ukraińskich artystów powinny być wszędzie pokazywane i ogólnie szeroko znane.

ALYONA ALYONA: Tak, ale podobna sytuacja dotyczyła europejskich artystów na ukraińskich szczytach popularności. Wcześniej przodowali Rosjanie, później było kilku twórców z Ukrainy i gdzieś daleko tylko pojedynczy Amerykanie, ale teraz czujemy się częścią Europy i zaczęliśmy słuchać lokalnych artystów. I my sporo rozumiemy. Ja zorientowałam się, że rozumiem teksty, które śpiewają polscy muzycy, i rozumiem polski język. [śmiech]

ALEKSANDRA GALANT: Czy to w takim razie znaczy, że od samego początku mogliśmy rozmawiać po polsku?

ALYONA ALYONA: Myślę, że rozumiem około 60%. Po prostu rozumiem kontekst. Właśnie dlatego zaczęłam słuchać więcej polskiej muzyki i to nie tylko tych artystów, z którymi kiedyś rozmawiałam. I dla mnie polski język jest taki poetycki. I to mnie bardzo zaskoczyło, wow, i wiesz, co mnie zaskoczyło? Jesteście bardzo otwarci na ten nowy świat. Zresztą to dotyczy każdego kraju, w którym są dzisiaj mieszkańcy Ukrainy. I oni pojawiają się na lokalnym TikToku, słuchają lokalnej muzyki, oglądają lokalną telewizję, w ten sposób zaczynają rozumieć, że na świecie jest nie tylko rosyjska muzyka, której już zresztą w ogóle nie słuchamy. I tak jak wy okazaliście otwartość na nas, tak my teraz jesteśmy otwarci na was.

ALEKSANDRA GALANT: A w takim razie ulubiony polski wykonawca?

ALYONA ALYONA: Nie, ale ostatnia artystka, która zwróciła moją uwagę, to Zalia. Słyszałam

zaledwie kilka jej piosenek, ale naprawdę wszystkie są idealne. Słuchając, pomyślałam: "Wow, ale świetny muzyczny vibe". Nie jest to wokal Whitney Huston, ale ona śpiewa tak delikatnie, jest po prostu fantastyczna.

ALEKSANDRA GALANT: **A na sam koniec spytałam, jak wrażenia przed koncertem.**

ALYONA ALYONA: Dla mnie to rewelacyjne doświadczenie, dlatego bardzo chcę podziękować organizatorom, którzy mnie tu zaprosili, dali mi szansę, by tu być i pojawić się na scenie ze świetnymi artystami, bo przecież jesteśmy jednością, wspólnotą. I tu jest naprawdę świetnie, bo Król ma superfunky vibe. Słyszał moją muzykę i to nas połączyło. Jemu podoba się to, co ja robię, mi to, co on, a że do tego mogą mówić zarówno do słuchaczy z Polski, jak i z Ukrainy, jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa i bardzo wdzięczna.

ALEKSANDRA GALANT: **Gościem Audycji Kulturalnych, prosto z Rzeszowa, z Festiwalu Wschód Kultury, była raperka Alyona Alyona.**

[fragment utworu "Tyho dity splyat" – alyona alyona]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.